

Natalia Pietkiewicz

Franka i Wiryneja : Madame Bovary inspiracją portretów kobiecych w literaturze wybranych epok

Acta Polono-Ruthenica 13, 349-366

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Natalia Pietkiewicz
Warszawa

Franka i Wiryneja. Madame Bovary inspiracją portretów kobiecych w literaturze wybranych epok

Skandalizująca w swoim czasie i nowatorska w formie i treści powieść Flauberta doczekała się licznych studiów. Dzieło piętnujące wpływ literatury romantycznej na czytelnika analizowano m.in. jako przykład realizmu nowoczesnego i wiodącej roli autora w kreacji wizji rzeczywistości¹, ze względu na relację narrator-autor-czytelnik, z podkreśleniem wpływu statusu społecznego odbiorcy w chwili lektury utworu², a także pod kątem recepcji socjo-psychologicznego zjawiska „bowaryzmu” w innych dziełach literackich. Jeden z krytyków wskazał też na możliwość wielokrotnych odczytywań tej powieści, tłumacząc, że taka lektura jest uwarunkowana czasem historycznym, w jakim żyje odbiorca (także krytyk literacki)³. Wspominał zarazem praktykę poszukiwania w utworach odległych chronologicznie od siebie podobieństw i kontynuacji Flaubertowskiego wzorca. Inny znów badacz, studiując postać głównej bohaterki w zestawieniu z jej polskim odpowiednikiem, zaznaczył nietypowość literackiego wizerunku kobiety tego typu w powieści realistycznej⁴.

Ujęcia te podsunęły autorce niniejszego artykułu pomysł analizy porównawczej dwóch tekstów, wzorowanych na arcydziele Flauberta, w kontekście toposu Madame Bovary. Należą one do dwóch kręgów kulturowych: polskiego i rosyjsko-radzieckiego. Pierwszym z nich jest powieść Elizy Orzeszkowej pt. *Cham* z 1887 r., drugim natomiast – utwór Lidii Sejfulliny pt. *Wiryneja* z 1924 r. Utwory te, choć z pozoru odległe w czasie i sposobie myślenia, podejmują dialog z powie-

¹ Zob. m. in.: E. Auerbach, *Mimesis. Rzeczywistość przedstawiona w literaturze Zachodu*, przełożył i przedmową opatrzył Z. Babicki, przedmowa do drugiego wydania M. P. Markowski, Warszawa 2004, rozdz. XVIII: *W Hotelu de la Mole*, s. 463–472.

² Zob. J.-P. Sartre, *Idiota w rodzinie. Wybór tekstów z nieukończzonej monografii*, wybrał W. Sadkowski, przełożył J. Waczków, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2000, rozdz. *Odczytywanie pani Bovary*, s. 306–324.

³ Zob. ibidem, s. 306–307.

⁴ M. Głowiński, *Cham, czyli Pani Bovary nad brzegami Niemna*, [w:] „*Lalka*” i inne. *Studia w stulecie polskiej powieści realistycznej*, pod red. J. Bachórza i M. Głowińskiego, Instytut Badań Literackich PAN, seria: „Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej”, t. 75, Warszawa 1992, s. 136.

ścią francuskiego pisarza. Przejawia się on m.in. w dążeniach autorów, aby zebrać i przeanalizować materiał „wzięty z życia”. Sam Flaubert klimat *Pani Bovary* zaczerpnął z własnych doświadczeń okresu dzieciństwa i młodości na prowincji w pobliżu Rouen, gdzie spędził trzydzieści lat⁵. Orzeszkowa osnuła fabułę swej powieści na kanwie historii konkretnego małżeństwa ze wsi Ponizany na Białorusi⁶. Podstawą faktograficzną opowieści *Wiryneja* pióra radzieckiej pisarki były historie dwóch kobiet z ludu: babki autorki – chłopki tatarskiego pochodzenia oraz woźnej – młodej Sybiraczki zmuszonej do utrzymywania rodziny. Z tą ostatnią Sejfullina zetknęła się podczas swojej pracy w szkole⁷.

We wspomnianych tekstach pozaliterackich dwóch wymienionych autorek zachowały się ślady zainteresowania powieścią Flauberta. Orzeszkowa prosi wydawnictwo Gebethnera i Wolfa o przysłanie jej egzemplarza *Madame Bovary*⁸. Samego Flauberta uważa zaś za jeden z najprzedniejszych umysłów XIX wieku⁹. Sejfullina zaleca początkującym pisarzom podpatrywanie warsztatu Flauberta, w celu sporządzenia dobrego („nie papierowego”) szkicu postaci kobiecej. Swoją wypowiedź motywuje następująco:

Aby ukazać kobietę grzeszną, a nawet głupią, ale niewinną własnej głupoty, dlatego, że winne temu jest jej otoczenie, uwarunkowania społeczne, *po to aby umieć oskarżyć nie ją, ale warunki jej egzystencji* [podkreśl. moje – N. P.], trzeba czytać *Madame Bovary* Flauberta [tłum. własne – N.P.]¹⁰.

⁵ E. Zola, *Studium o Gustawie Flaubert*, [w:] *Les Romanciers Naturalistes*, Paris 1881, s. 131–132. Cyt. za: A. Sygietyński, *Współczesna powieść we Francji. Gustaw Flaubert*, [w:] *Programy i dyskusje literackie okresu pozytywizmu*, oprac. J. Kulczycka-Saloni, Biblioteka Narodowa, Wrocław 1985, s. 465.

⁶ Więcej na ten temat zob. w recenzji M. Konopnickiej „Gazeta Polska” z 16 listopada 1889, nr 259; por. J. Kotarbiński, *U Orzeszkowej*, „Kraj” z 25(13) grudnia 1891, nr 50. Cyt. za: *Nota bibliograficzna*, [w:] E. Orzeszkowa, *Cham*, Książka i Wiedza, Warszawa 1949.

⁷ Zob. wywiad z pisarką z 1934 r. [w:] Л. Сейфуллина, *Критика моей практики*, [w:] idem, *Избранные произведения*, t. 1: *Повести, рассказы, воспоминания*, Государственное изд. Художественной Литературы, Москва 1958, s. 330.

⁸ W spisie zamówionych pozycji obok dzieła Flauberta figurują utwory de Musseta, Sienkiewicza i Walerii Marrene, której dedykowany był *Cham*. List do Gebethnera i Wolfa z 30 czerwca 1877 r. w: E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 1: *Do Redaktorów i Wydawców: Józefa Sikorskiego, Gebethnera i Wolfa, Franciszka Salezego Lewentala, Wacława Makowskiego, Erazma Pilza, Stanisława Poznera*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski, Wrocław 1954, s. 89. Więcej na ten temat zob.: M. Głowiński, *Cham, czyli Pani Bovary nad brzegami Niemna*, [w:] „*Lalka*” i inne..., s. 38.

⁹ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. VIII, Wrocław 1976, s. 264.

¹⁰ Л. Н. Сейфуллина, *Разговор с молодым писателем*, [w:] idem, *О литературе. Статьи. Заметки. Воспоминания*, Советский писатель, Москва 1958, s. 98–99.

Cytat ten poprzedza pogląd, według którego arcydzieło Flauberta spełnia rolę wzorca także pod względem oddawania bliskich czytelnikowi realiów danego okresu historycznego¹¹.

Przytoczone argumenty pochodzą z rozważań na temat trudności warsztatowych pisarki podczas pracy nad *Wiryneją*. W planach autorki i wydawców utwór ten miał on mieć formę opowiadania, a został uznany za opowieść. Podobne losy spotkały *Chama Orzeszkowej*, który jest dziś klasyfikowany jako powieść, choć w zamierzeniu autorki było to opowiadanie.

Obie pisarki uważały Flauberta za mistrza formy i stylu, podpatrywały u niego różne chwytty, m.in. technikę odzwierciedlania w dziele literackim konkretnego typu postaci kobiecej – wzoru bohaterki osadzonej w realiach nieakceptowanej przez nią prowincji. Interesowały się więc tym arcydziełem literatury francuskiej i czytały je dokładnie¹².

Warto spojrzeć na cechy toposu Madame Bovary. Bohaterka powieści Flauberta przywiązuje większe znaczenie do formy niż do treści, tęskni za życiem na dworskich salonach, za zabawą i szczęśliwą miłością. Stosownie do gatunku swych lektur (romansów rycerskich i powieści grozy) marzy o bogatym szlachciucu, księciu, człowieku światowym.

Czemuż nie mogła wesprzeć się łokciem o balkon szwajcarskiej chatki lub skryć swych smutków w szkockim dworku, u boku męża w czarnym aksamitnym żakiecie o długich połach, w wysokich miękkich butach i strzeleckim kapeluszu, męża który nosi koronkowe mankiety!¹³ (s. 43)

Nie dostrzega ona „ślepego” oddania męża, miejscowego felczera, który na jej życzenie porzuca swoje środowisko w momencie, gdy zyskuje w nim pozycję i przenosi się do miasteczka, gdzie oboje znajdą przedwczesną śmierć.

Flaubert w ulubionym trybie mowy pozornie zależnej przytacza opinię Emmy o mężu w pierwszych latach małżeństwa:

W rozmowie był płaski jak uliczny chodnik: banalne myśli ubrane w gotowe formuły paradowały kolejno [...] Przyznawał, że mieszkając w Rouen, nie był ciekaw teatru i aktorów z Paryża. Nie umiał pływać, fechtować się, strzelać z pistoletu, a kiedyś nie zdołał jej objaśnić jeździeckiego terminu, napotkanego w powieści. (s. 44)

¹¹ Ibidem, s. 98.

¹² Por. E. Orzeszkowa, *Listy do wydawców...*, s. 89; Л. Н. Сейфулина, *Разговор...*, s. 98–99.

¹³ G. Flaubert, *Pani Bovary. Z obyczajów prowincji*, przełożył i wstępem opatrzył R. Engelking, Gdańsk 2005 (wszystkie cytaty dotyczące postaci Emmy Bovary dalej wg tego wydania).

Francuski pisarz o podobne ukształtowanie charakteru bohaterki i jej systemu wartości oskarża nie tylko nieodpowiednio dobrane lektury, ale i system edukacji, jakiemu została poddana Emma w klasztorze sióstr urszulanek. W efekcie młoda adeptka upatrywała obietnicy wiecznej miłości w pierwszym napotkanym mężczyźnie. Był nim akurat Karol Bovary. Po ślubie doktorowa odbierała męża już nieco inaczej:

Póki nie wyszła za mąż, sądziła, że go kocha; zaczynała jednak przypuszczać, że pewno się myliła, bo szczęście, które powinna była zrodzić miłość, jakoś nie zakwitło. I próbowała odgadnąć, co właściwie oznaczały w życiu słowa „rozkosz”, „namiętność” i „upojenie”, które tak zachwycaly ją w książkach. (s. 37)

Im dłużej z nim żyła, tym gorzej go oceniała i znajdowała dla niego coraz ciekawsze epitety typu: „zawada na drodze ku szczęściu” czy „kolec w oplatającej ją wymyślnej uprzęży”. Nie dzieliła się nimi z nikim. Rozczarowanie zaś – jak zdaje się sugerować pisarz – brało się z rozdźwięku między lekturami wspomnianych romansów rycerskich a wymogami szarej codzienności. Powtarzalność zjawisk, póz, gestów i zachowań przyjętych w otoczeniu, najbardziej mierziły bohaterkę:

Domowa szarżyzna skłaniała ją do marzeń o luksusie, a małżeńskie czułości do cudzołożnych pragnień. Żałowała, że Karol jej nie bije, bo wiedziałaby wtedy, za co go nie znosi i za co ma się mścić. Niekiedy nachodziły ją wizje, których okrucieństwu sama się dziwiła; a przecież wciąż trzeba się było uśmiechać, słuchać zapewnień, że jest szczęśliwa, udawać, że jest szczęśliwa, i kazać ludziom w to wierzyć! (s. 108)

Rola doktorowej sprowadzała się do zarządzania domem, asystowania mężowi podczas posiłków i okazjonalnej pomocy w niektórych zabiegach medycznych w obrębie domu. Karol nigdzie jej nie prezentował w tzw. towarzystwie, z wyjątkiem jedyne go balu w Vaubyessard, którego wspomnienie do końca życia kierowało wszystkimi poczynaniami bohaterki.

On żył pracą. Ona wołała czytać książki pozwalające zapomnieć o monotonii życia w prowincjonalnym miasteczku. Domem, stanem majątku, zdrowiem dziecka zajmowała się tylko wtedy, gdy te wszystkie elementy codzienności zaczynały podupadać. Do sprzątania, prania i gotowania miała najętą służącą. Marzyła jednak o porywach szalonej namiętności i o kimś z wyższych sfer, kto zabierze ją z otoczenia, do którego wyraźnie nie pasowała. Karol najwidoczniej nie spełniał tych wymagań. Nie gonił za sławą. Dlatego Emma dystansowała się stopniowo od natury, przyzwyczajęń i trybu życia swojego męża. Z dnia na dzień coraz bardziej

nienawidziła go za to, że nie mając – według niej – ambicji, skazywał ją na tak „nużącą egzystencję”. Początkowo próbowała nawiązać z nim wspólny język:

Niekiedy opowiadała mu swoje lektury, epizod powieści, streszczenie nowej sztuki w gazecie sensację z *wielkiego świata* [!]; w końcu Karol też był kimś, zawsze chętnym uchem i skwapliwą pochwałą. (s. 63)

Na co dzień jednak doktorowa trwała – nie do końca świadomie – w systemie wartości, który został jej narzucony przez nienawistne jej otoczenie, a w pewnej mierze było to także przejawem bierności i skrępowania Emmy. Flaubert daje temu wyraz w bardzo poetycki sposób, analizując marzenia Pani Bovary oczekującej potomka:

Życzyła sobie syna; [...] myśl, że to będzie chłopiec, dawała nadzieję rewanzu za wszystkie przeszłe klęski. Męczyzna przynajmniej jest wolny; może odkrywać nowe kraje i namiętności, pokonywać przeszkody, zakosztować najdalszego szczęścia. A kobietę wiecznie coś krępuje. Bierna i uległa, ma przeciw sobie słabości ciała i surowość praw. Jej wola, jak ujarzmiony wstążką woal kapelusza, zmaga się wciąż z wiatrami; pragnienie ją targa, konwenans powściąga. (s. 89)

Dziecko oznacza nadzieję. Dla Madame Bovary wiąże się z nadzieją na spełnienie pragnienia życia w dworskim stylu. Marzy ona o salonach nieznanego dla niej Paryża i synu, który dzięki dobrej edukacji i bogactwu miałby do nich dostęp. Doktor Bovary natomiast jest dumny i szczęśliwy. Emma to jego druga żona (podobnie jak bohaterka *Chama* dla męża rybaka). Pierwszą żonę wybrała Karolowi matka. Rzec można, że debiutujący lekarz został „wydany” za bogatą wdowę. Stąd jego obecna radość: pierwsze dziecko, córka, której chciałby nadać imię tej wybranej już przez siebie żony. Emma jednak nie podziela jego zachwyty. Udręki ciąży znosi w nadziei, że urodzi się chłopiec, dziedzic sławnego w przyszłości nazwiska. Gdy rodzi córkę, sama wybiera dziecku imię: Berta, bo usłyszała je w salonie ludzi związanych niegdyś z monarszym dworem...

Pani Bovary nie lubi córki. Nie jest też wobec niej konsekwentna. Okazuje jej nadmierną czułość tylko wtedy, gdy czuje się winna wobec dziecka lub męża. Uczucie skruchy występuje u niej, gdy nadchodzi pora rozstania z jednym z kochanków, czyli niezmiernie rzadko:

Emmę zdumiewał ten spokój przedmiotów, kiedy w niej wszystko się waliło. [...] mała Berta [...], chwając się na nóżkach, usiłowała podejść do matki [...].
– Daj mi spokój! – powiedziała Emma, odsuwając ją dłonią.

Dziewczynka natychmiast podeszła jeszcze bliżej, aż do samych kolan, wlepiła w matkę wypukłe niebieskie oczy, a z kącika jej warg na jedwab fartucha pociekła strużka czystej śliny.

– Dajże mi spokój! – powtórzyła ze złością kobieta.

Dziecko, przerażone jej twarzą, wybuchło płaczem.

– Dajże mi raz spokój! – krzyknęła, odpychając małą łokciem. Berta wpadła na komodę, uderzyła o mosiężną antabę, rozcięła policzek; poleciała krew. Pani Bovary rzuciła się ją podnosić, urwała sznur od dzwonka, krzyczała co sił, wyzywając służącą, i już zaczynała robić sobie wyrzuty, kiedy wszedł Karol. [...]

– Popatrz no, mój drogi – powiedziała opanowanym głosem – mała się skaleczyła, upadła przy zabawie. (s. 114–115)

Mąż postępuje jak lekarz. Uspokaja żonę i idzie do apteki. Emmie zdarza się raczej odtrącać lub rozpieszczać, niż wychowywać córkę, ale czyni to raczej z poczucia strachu przed ogniem piekielnym niż z miłości.

Po rozstaniu z pierwszym z kochanków Pani Bovary nie tylko próbuje odnaleźć się w roli żony i matki, ale i katoliczki. Flaubert wskazuje na powierzchowność wszystkich czynów bohaterki i na niestałość jej natury:

Ten pomimo porywów entuzjazmu praktyczny umysł, który religia urzekła kwiatami, muzyką, słowami romansów, a literatura opisami drażniącymi zmysły, opierał się tajemnicom wiary, ciało zaś burzyło się coraz bardziej przeciw sprzecznej z temperamentem dyscyplinie. (s. 42)

Emma zawsze czuje się uwięziona na prowincji, a magiczne słowa „Paryż”, „Rouen” budzą w niej uczucie niezaspokojenia, kierujące wszystkimi jej działaniami.

Flaubert ukazuje rysy osobowości młodej Francuzki na dwa sposoby. Przykładem pierwszego jest nacechowana emocjonalnie relacja bezpośrednia postaci drugoplanowej, w tym wypadku – pierwszej „Pani Bovary”:

[...] otrzymała, jak to się mówi, piękne wychowanie, znała więc geografię, umiała wyszywać, rysować, tańczyć i grać na fortepianie. [...]

– Córką starego Rouault, panienka z miasta! [...] Ich dziadek krowy pasał, a kuzyn mało co nie poszedł pod sąd za burdy i rękoczyny. Po co te figi-migi i w niedzielę jedwabna suknia do kościoła jak u jakiej hrabianki? (s. 23)

Drugi rodzaj krytyki zostaje przedstawiony w formie pozornie neutralnego opisu, tak jak ma to miejsce w scenie prezentacji bohaterki na tle normandzkiej fermy:

[...] pan Rouault musiał należeć do zasobniejszych gospodarzy. [...] Przed dwoma laty stracił żonę. Mieszkała z nim tylko *panienka* [!] i pomagała prowadzić dom.

[...] W stajniach, przez otwartą górną połowę wrót, widać było potężne gospodarskie konie, szczypiące spokojnie siano z nowiutkich drabinek. Wzdłuż budynków ciągnęły się zwały parującego obornika, a prócz indyków i kur grzebało w nim kilka pawi, rzadki luksus na normandzkich podwórkach. Owczarnia była długa, stodoła wysoka, o ścianach gładkich jak dłoń. Pod wiatą stały dwa wielkie wozy i cztery pługi z batami, chomątami, całą uprzężą podszytą niebieskim wołłokiem, zszarzałym od prószącego ze spichrzów pyłu. Podwórze lekko się wznosiło, drzewa rosły w równych odstępach, a od sadzawki dobiegał gwar radosnego stadka gęsi. Młoda kobieta w niebieskiej merynosowej sukni przybranej trzema falbanami wyszła przed próg powitać pana Bovary i prosić go do kuchni, gdzie na kominie płonął wielki ogień. (s. 19–20)

Prezentacja postaci bohaterki jest więc integralną częścią opisu sprzętów przechowywanych w jednej z bogatszych zagród północnej Francji. Jak przystało na obrazek z powieści realistycznej, szczegółowy opis ma na celu nie tylko stworzenie odpowiedniego nastroju, ale i przekazanie spostrzeżeń dotyczących natury bohaterki. Można go odczytać tak: oto córka zamożnego gospodarza, panna z dobrego domu, w sukni dobrego gatunku ukazuje się oczom czytelnika tuż po opisie gwaru gęsi. Jej pojawienie się jest tak samo naturalne, jak i wspomnienie miejsca, w którym widzimy ją po raz pierwszy. Krytycy określają Emmę mianem „prowincjonalnej gąski”¹⁴, wyróżniającą się jednak na tle otoczenia sposobem bycia i zakresem upodobań.

Charakterystyki postaci bohaterki dopełnia fakt, że tuż przed samobójczą śmiercią dostrzega ona dobroć i oddanie swojego męża, a także próbuje „przyłgnąć” do Chrystusa, ale jest już za późno. Musi odejść. Choć w tej ostatniej chwili rozumie, że na próżno goniła za „wielkim światem”.

Tak wygląda topos Pani Bovary. Pół wieku od publikacji tej powieści we Francji rodzi się termin charakteryzujący osoby niezadowolone z życia i dążące do awansu społecznego utworzony od nazwiska bohaterki – „bowaryzm”¹⁵. W literaturze przedmiotu wyróżnia się jego odmiany¹⁶. Jedną z nich jest bowaryzm konserwatywny, polegający na czerpaniu poczucia własnej wartości z przeszłości, ze świadomości swojego pochodzenia (nie dotyczyłby on Emmy – wnuczki i córki chłopą). Przeciwną postawą jest bowaryzm progresywny, związany z marzeniami o zmianie własnego statusu społecznego. Będzie on istotny dla dalszych rozważań.

¹⁴ Zob. m.in.: R. Engelking, *Jak dziś czytać „Panią Bovary”?*, [w:] G. Flaubert, op. cit., s. 354.

¹⁵ Zob. J. de Gaultier: *Le bowarysme*, Paris 1902.

¹⁶ Szerzej na ten temat zob. M. Głowiński, *Cham, czyli Pani Bovary nad brzegami Niemna*, [w:] „Lalka” i inne..., s. 136.

Cechą wspólną tych dwóch odmian jest chęć bycia kimś innym, niezgoda na swój los. Zarówno wzorzec Madame Bovary, jak i wskazane odmiany tego zjawiska, można spotkać do tej pory nie tylko w życiu¹⁷, lecz także w innych dziełach literackich wzorowanych na książce Flauberta. Warto więc w tym kontekście rozpatrzeć charakterystykę postaci bohaterek wykreowanych przez dwa wspomniane już wyżej utwory: polskojęzyczną powieść *Cham* i rosyjskojęzyczną opowieść *Wiryneja*.

W pierwszym z tych utworów główną bohaterką jest zubożała szlachcianka, Franciszka Chomcówna, sierota, pochodząca z rozbitej rodziny, zmuszona do zarabiania na życie jako miejska pokojówka¹⁸. W drugim zaś – córka staroobrzędowca z małej osady chłopskiej, również sierota, o charakterystycznym dla tej grupy religijnej imieniu Wiryneja. Nie znamy jej nazwiska, tylko patronimik, za pomocą którego zauroczony gospodarnością bohaterki inżynier próbuje zwrócić na siebie jej uwagę. Jego oczami czytelnik poznaje tę postać:

Na podwórze wyszła kobieta [...] Ta zaś w przykusych wypłowiałych miejskich łachach majestatyczną jest. Obrzuciła jego i starą [matkę kochanka – N.P.] obojętnym spojrzeniem. Inżynierowi to spojrzenie wielkich, lecz nie zaokrąglonych, z palącą pozłotą oczu, dziwnie się w sercu odbiło. [...] Od razu i na długo z przedziwną bolesną radością zapamiętał delikatną smagłość, rumieniec rzadkiej, stonowanej barwy, także stonowane wargi, jak gdyby nie całowane, surowość mocnych brwi i bladą pozłotą brązowych, delikatnych włosów.¹⁹ (s. 19)

Frankę obserwuje tytułowy bohater, czterdziestoletni rybak, zamożny chłop Paweł Kobycy z nadniemeńskiej wsi:

[...] wczesnym rankiem ku miejscu rzeki, w które wczoraj sznur z przynętą na rybę pogażył, płynął, gdy z brzegu doszedł go przeraźliwy krzyk kobiecy:

– Jezus, Maria! Ratujcie!

[...] Krzyk usłyszawszy, prędko twarz ku brzegowi obrócił i naprzód ujrzał błękitną rzecz jakąś, która przez wodę unoszona w jednej linii z czołmem jego płynęła, a potem kobietę, która w pobliżu brzegu powyżej w wodzie stojąc oba ramiona ku tej rzeczy płynącej czy też ku niemu wyciągała. [...] postać jej szczupłą,

¹⁷ Zob. m.in.: R. Engelking, op. cit., s. 353.

¹⁸ Interesującą charakterystykę postaci Franki wg metod literaturoznawstwa dekonstruktywne-go (tj. teorii strukturalizowania tekstu Kristevej i koncepcji kodów tekstowych Barthesa oraz teorii melodramatu Brooksa) zob. K. Kłosiński, *Mimesis w chłopskich powieściach Orzeszkowej*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 1129, Katowice 1990, podrozdz. pt. *Rybak i histeryczka*, s. 175–184.

¹⁹ Wszystkie cytaty dotyczące postaci Wirynei (o ile nie zaznaczono inaczej) wg L. Sejfullina, *Wiryneja i inne opowiadania*, przełożyła M. Popowska, „Czytelnik”, Warszawa 1957.

zgrabna, wpólnaga, z żałośnie wyciągniętymi ramiony, posiadała wydatność doskonale wypukłej rzeźby. [...] Bardzo czarne jej włosy, znać dnia tego jeszcze nie czesane, podnosiły się bezładnie nad zgrabną jej głową i obfitymi, krótkimi, trochę krętymi strugami spadały na plecy. Z dala widać było, że z czarnych jej oczu, trochę wśród śniadej twarzy zapadłych, sypały się płomienie i płynęły łzy.²⁰ (s. 10–11)

Wiryneja, podobnie jak Flaubertowska Emma pojawia się przed oczami czytelnika dopiero w rozdziale drugim utworu. „Entre” panny Rouault poprzedza opis historii młodości Karola oraz życia jego matki i pierwszej żony. Emma będzie spadkobierczynią dwóch wcześniejszych „Pań Bovary”. Natomiast pierwszy rozdział opowieści Sejfulliny zaznajamia czytelnika z czasem i miejscem akcji oraz prorocstwem zmian, jakie mają nastąpić w osadzie Akgyrowka, do której Wiryneja powraca z miasta. Bohaterka przypomina w tym Frankę Orzeszkowej, która trafia latem wraz ze swoimi chlebowcami na wieś. W odróżnieniu od stopniowanego sposobu prezentacji Emmy i Wirynei Chomcówna pojawia się już na pierwszych kartach powieści, po krótkim opisie historii życia Kobycckiego. Jej wejście przyspiesza dalszą akcję, tak jak i wejście Wirynei.

W obu utworach pisarki odsłaniają kulisy kształtowania się światopoglądu i postawy głównych bohaterek. Dużą wagę w tym procesie odgrywają książki. Kobiety prezentują odmienny stosunek do swych lektur. To, co czytają, wpływa na ich wyobrażenie o otaczającej je rzeczywistości. Franka w odróżnieniu od Wirynei żyje treścią romansów i kryminałów. Stara się gonić za akcją. Odbija się to na jej zachowaniu a nawet – życiu. O ile w dziele Flauberta Emma opowiada mężowi o książkach, o tyle w powieści Orzeszkowej to niepiśmienny mąż prosi żonę, aby opowiedziała mu o swoich lekturach:

Jedną z tych przeczytanych historii teraz Pawłowi opowiadać zaczęła. Czytała ją [...] z jednym lokajem, w którym kochała się podówczas. Był to romans jakiś pełen zdumiewających przygód i wydarzeń. [...] Franka opowiadała go dokładnie, z ognistą gestykulacją i mimiką, najszerzej i z największą lubością rozwodząc się nad romansami i zbrodniami. [...] Tyle ze swojej umiejętności czytania skorzystała. (s. 84)

Wiryneja w odróżnieniu od Franki nabiera dystansu do młodzieńczych lektur. Mimo to, pierwszego kochanka wybiera dlatego, że swoim zachowaniem przypominał dobrze ułożonych bohaterów książek, które kiedyś z przyjemnością czytała:

²⁰ Wszystkie cytaty dotyczące postaci Franki wg: E. Orzeszkowa, *Cham*, Książka i Wiedza, wyd. 2, Warszawa 1949.

Nasi zasię, wszyscy, z dziewczuchami na słówka nie skorzy, a z babami to już całkiem nie gadają. Do krowy to się jeszcze poniekiedy ozwie: „Krasu-ula, Krasonia”, ale na żonę – nie. Do pracy wzięta jest, do rodzenia, nie do upieszczień [...]. I bez różnicy, czyli to w bogactwie, czy w ubóstwie – tak jest dla naszych bab [...]. No, więc w *książkach jedno wyczytałam, patrzę zaś na jensze* [podkreślenie moje – N.P.]. Więc nie miałam woli do żadnego z naszych. [...] Żaden mi nie miły. Do tych z książek niepodobny. Zasię ten Waśka [pierwszy „mąż” – N. P.] i ubrany po miejsku i z miejskim fasonem. Słówkiem serdecznym przy-niewolił mnie. (s. 49)

Dzięki lekturom bohaterka stworzyła sobie ideał partnera. Dostrzegała też rozdzwiek pomiędzy przekazem fikcyjnym a codziennością. Ten dystans ostatecznie pozwoli Wirynei zaakceptować realnego partnera – bolszewika, choć na początku niezmacony spokój wdowca raził bohaterkę:

Z Pawła spokojny człek i chętny do pracy. Piśmienny, jak się patrzy. Więc chociaż biedny, ale ludzie nim nie poniewierają. Boją się. Nad Wirką użala się. (s. 110)

Tymczasem poszukującej wciąż nowych wrażeń France nie odpowiada ani spokojne usposobienie męża, ani jego język, ubiór czy wreszcie jego spojrzenie na świat. Orzeszkowa częściowo usprawiedliwia bohaterkę, tłumacząc że do niektórych „wyskoków” zmuszają Chomcównę coraz silniejsze bóle głowy będące oznaką utajonej choroby umysłowej. Stąd też pochodzi jej nieumiejętność wytrwania w ustabilizowanych warunkach.

Franek początkowo fascynuje tryb życia zgodnego z naturą, ale tylko do momentu, gdy stanowi on dla niej nowość. Potem przychodzi znudzenie monotonią, ciszą i martwością egzystencji ludzi z niższego stanu. Bohaterka tęskni za miejskim gwarem i coraz bardziej czuje się wtrącona w próżnię, w której nie znajduje dla siebie miejsca. Szczególnie straszne są dla bohaterki jesienne i zimowe noce:

Gdyby choć jeden turkot kół, choć jedno gwizdnięcie nocnego stróża, choć jedno zatętnienie śpieszących się stóp ludzkich po zamierzłym chodniku ulicy, choć najbledszy odbłysek ulicznej latarni, choć najłabsze echo muzyczki zabawie nocnej kędyś przygrywającej! Gdzie tam! [...] Tu w mroźne, spokojne noce panowały takie ogromne, rozległe cisze, z taką bezdenną, zda się ciemnością czasem połączone, że jej się wydawało, jakby głęboko pod ziemią leżała. (s. 86–87)

Chcąc zaspokoić głód wrażeń, po ślubie z Pawłem chodziła na „wieczernice” do sąsiadów i opowiadała im o życiu ludzi z towarzystwa. Podobnie jak Emma

Bovary lubiła „królować”, a opowieści o nieznanym chłopom świecie zapewniały jej szacunek wśród zebranych.

O ile Franka czuje się nie na miejscu i robi wszystko, żeby górować nad otoczeniem, o tyle Wiryneja wie, że wszędzie jest uzurpatorem, choć stara się żyć w zgodzie z innymi. Szczególnie widać to w relacjach bohaterki z nowym partnerem:

[...] obszedł się z nią jak z żoną upragnioną i ubłaganą, [...] a nie jak z „latawicą”, za jaką ją we wsi miano. Jakby się w cudzą odzież po kryjomu przyodziała. Wnet spostrzegą ludzie – i ze wstydem i pohańbieniem zedrą. Przez to wszystko między Pawłem a Wirką wciąż jakby jakaś zapora stoi. (s. 110)

Sejfullina, idąc za wymaganiami swoich czasów i wzorując się na Flaubercie, przyspiesza tempo akcji, wprowadzając do utworu mowę potoczną. U Flauberta i Orzeszkowej są to tylko wstawki, natomiast radzieckiej pisarce krytycy zarzucali nadużycie tego chwytu literackiego. Zastosowanie tej techniki widać na przykład w relacji bezpośredniej, stylizowanej na wypowiedź gwarową, gdy Paweł Susłow wyznacza bohaterce miejsce w swoim życiu:

– Nie bój się. Pilnuj moich dzieci. Tera widać, że już zestarzejemy się razem. Przywykłem do ciebie. Ani do pierwszej żony, ani do żadnej baby tak nie przylgnałem. Żoną mi będziesz do starości, a potem to i do śmierci. Ino ci porodzić trza. (s. 27)

Wirynei udaje się porozumieć z partnerem. Bohaterka zostaje współnikiem Susłowa, który przechodzi do partyzantki. Natomiast w *Chamie*, w odróżnieniu od *Pani Bovary*, próba nawiązania wspólnego języka między małżonkami wychodzi od męża. Żona rybaka umie czytać i lubi się tym chwalić. Rozwijająca się u niej w ten sposób mania wielkości umożliwia Kobycyemu naukę czytania. Franka jednak nie ma talentu pedagogicznego, stąd lekcje czytania z modlitewnika i elementarza w reminiscencji Pawła wyglądają następująco:

Pamiętał dobrze, jak nieraz znudzona i zniecierpliwiona Franka nad głową mu krzyczała: „Po wierzchu czytaj! no, czytajże już, durniu, po wierzchu!”. A kiedy on w żaden sposób rozkazu tego spełnić nie mógł, książkę mu z rąk wyrwywała i z wielkim poczuciem własnej wyższości, jak to się po wierzchu czyta, pokazywała. (s. 131)

Technika czytania „po wierzchu” polegała na odczytywaniu wyrazów płynnie, natomiast Paweł, od niedawna będąc uczony przez Frankę, sylabizował dopiero

poszczególne słowa. Ostatecznie nauczył się dzięki własnej cierpliwości, uporowi i chęci chwalenia Stwórcy, której nie zniwelowała żona swoimi uwagami.

Wiryneja nie opowiada Pawłowi o swoich książkach. Nie żyje już nimi. Bardziej interesuje ją codzienność burzliwych przemian, współgrająca z temperamentem i popędliwością bohaterki. Coraz częściej rozmawia o takich wydarzeniach jak: abdykacja cara, wojna czy sytuacja na wsi:

Tak właśnie żyli. Niby przyjaźnie, ale nie zespoleni. Długich rozmów nie wiedli. Ale dzisiaj, leżąc po społu, długo gwarzyli. I nawet Paweł mówił więcej niż Wirka. O mieście, o carach wszystko złe, czego się w mieście dowiedział, opowiadał. O całym życiu. O chłopach gadał. Wirka wsłuchiwała się w jego słowa jak w piosenkę śpiewaną w rodzonym, ojczystym, ale jednak niezupełnie własnym języku. I dźwięki i melodia rozrzucają, ale nie wszystkie słowa się rozumie. Więc chciałby czełek słuchać jeszcze, aby zrozumieć każde słowo. (s. 111)

W obu utworach, pisarki analizują też stosunek głównych bohaterek do macierzyństwa. Bohaterka *Chama* podobnie, jak i Emma Bovary wykazuje się niekonsekwencją wychowawczą. Nie życzy sobie, aby Paweł, jako niższy stanem, podnosił na nią rękę. Problem dziecka występuje tu jakby na marginesie.

Kiedy jemu wolno mnie bić, to mnie wolno wszystko robić! Żebym Daniłka [kochanka – N.P.] nie żałowała, to bym znów uciekła! Ale może i ucieknę! Ot, wezmę i ucieknę! A Chtawian? [syn – N. P.] [...] – Niechaj i jego diabli wezmą! (s. 193)

Jednak w odróżnieniu od Pani Bovary nie kryje swych emocji, które dyktuje jej trudna do opanowania gra instynktów. Pod wpływem sugestii żebraczki Marceli, jedynej „pokrewnej duszy” w tej nieprzyjaznej wsi, a jednocześnie i „złego ducha”, Franka powstrzymuje się od ucieczki. Czyni tak nie ze względu na los syna, ale z obawy przed utratą kochanka. Innym znów razem przemawia do syna pieszczotliwie.

Tymczasem Wiryneja przywiązuje dużą wagę do macierzyństwa. Chce być matką, ale nie zamierza traktować dziecka instrumentalnie. Gdy mieszka jeszcze z pierwszym kochankiem, przekonuje „teściową”:

Nic to żem w biedzie! Nic to, że każdy kęs obrachowany! Na dziecko zapracowałabym. Wyżyłowałabym się do cna, ale bym zapracowała! (s. 29–30)

Bohaterce dane jest zrealizować swoje powołanie. Pod koniec swego krótkiego życia rodzi ukochanemu mężczyźnie syna. Paweł nie zobaczy dziecka. Wyjeżdża na front. Wiryneja będzie się cieszyć darem macierzyństwa kilka dni. Zmuszona uciekać z chaty przed Kozakami, ginie w szamotaninie podczas próby odwiedzenia dziecka. Sejfullina przedstawia postać kobiety-matki śpieszącej dziecku z pomocą jak zwierzę. Chód bohaterki przypomina kluczenie wadery. Jej pośpiech narrator kojarzy z lotem ptaka, pragnącego osłonić swoje gniazdo przed napastnikami. Czatuający nie dają się zwieść:

Wirka szarpnęła się, wyzwoliła rękę i z wielką siłą uderzyła Kozaka w nos. Przegięła się całym ciałem, wyrzuciła go nogą w pachwinę. Kozak ryknął z bólu i puścił ją. Lecz nadbiegł rudowłosy, wykręcił ręce w tył. Szarpnęła się, chwiała Kozakiem na wszystkie strony, zaczął nogą o schody ganku i upadł. Padając pociągnął za sobą Wirkę. Krzyknęła przeraźliwie jeszcze raz i zamilkła. Uderzyła tyłem głowy o ostrą żelazną skrobaczkę do zeskrobywania błota, przybitą do podłogi przed gankiem. W tej właśnie chwili z izby doleciał głośny, pożądliwy płacz dziecka. Oczy Wirki rozwarły się w ostatnim drganiu – i zgasty. (s. 139)

Można powiedzieć, że bohaterka odchodzi z kart powieści w sposób heroiczno-haniebny. Jej poświęcenie może okazać się daremne. Dziecku nadal grozi niebezpieczeństwo. Jest przy nim tylko zaprzyjaźniona sąsiadka w podeszłym wieku. Czy poradzi sobie z napastnikami? Na to pytanie nie ma w utworze odpowiedzi. Chodzi raczej o ukazanie rozwiniętego instynktu macierzyńskiego tytułowej bohaterki. Ta młoda, zawieszona między miastem i wsią, kobieta za życia z chęcią opiekuje się cudzymi dziećmi, dzięki czemu nie umiera rozczarowana, tak jak Emma czy Franka.

Autorki obu dzieł, nawiązując do Flauberta, odsłaniają przed czytelnikiem przyczyny ukształtowania danej postawy życiowej głównych postaci kobiecych. We wszystkich trzech utworach ważne miejsce w charakterystykach bohaterek zajmuje ich stosunek do kwestii wiary i praktyk religijnych.

Orzeszkowa ustami Franki tłumaczy jej brak zrozumienia dla ludzi żyjących w zgodzie z Bogiem, Naturą i zegarem biologicznym. Kobieta wyznaje rybakowi, że pochodzi z rozbitej, choć szlacheckiej i wpływowej rodziny. Została zmuszona do pracy, ale nie czuje się służącą. Jej wychowaniem zajmowali się obcy ludzie, aż wreszcie matka w obliczu śmierci, ze strachu przed Bożym gniewem, przygarnęła córkę i nauczyła ją czytać, szyć, prać i sprzątać. Bohaterka uważała zatem, że wszystko co ma, zawdzięcza raczej sobie niż Bogu. Kontrast pomiędzy małżonkami wynikał tu nie tylko z przynależności do różnych warstw społecznych, ale i z odmiennego systemu wartości reprezentowanego przez tych dwoje ludzi

żyjących w jednej chacie. Religijność Pawła była prosta i naturalna. „Wiara” Franki ocierała się często o zabobon:

Przy świetle dziennym, w humorze dobrym, gotowa zawsze ze śmiechem zawołać: „Głupstwo Pan Bóg! Głupstwo dusza!”, w nocnych ciemnościach wierzyła w powracające z tamtego świata dusze i przyzywała na pomoc nie tylko Boga, ale i świętych, których imiona poznała ze znajdujących się w jej książce do nabożeństwa litanii. (s. 88)

Paweł nie dostrzega tych różnic. Wybacza jej wszystko: romans z lokajem z pobliskiego letniska, ucieczkę do miasta, nieślubne dziecko i nieudaną próbę zabójstwa. Za namową współczujących mu sąsiadów zmienia metodę wychowawczą w momencie, gdy mania wielkości Franki zagraża mieniu i życiu rodziny. Mimo to zawsze pamięta o ratowaniu żony przed złymi wpływami. Po wykupieniu niedoszłej morderczyni z rąk carskiego urzędnika Kobyci nadal traktuje ją jak gospodynię. Jego dobroć, cierpliwość, z rzadka zaburzany spokój jego natury jest czymś obcym dla Franki, która decyduje się popełnić samobójstwo. Jedynej powiernicy, żebracze Marceli, Franka tłumaczy, że czuje się „zamordowana dobrocią” męża. Chce umrzeć także dlatego, że odkrywa swoją nieokiełznaną naturę i zaczyna się jej bać. Wie, że złamała złożoną Pawłowi przysięgę, iż będzie odtąd żyć godnie. Gdy ją składała, czuła, że dotrzyma słowa. Potem zapomniała. Paweł próbował wytrwać w swoim postanowieniu. Żona go jednak zaskoczyła i gdy już myślał, że pogodziła się z obowiązkami wiejskiej gospodyni, to się powiesiła. Wtedy zaopiekował się dzieckiem, nauczył je czytać, a nocami modlił się o zbawienie duszy swojej żony. Podobne zakończenie jest charakterystyczne dla tego typu powieści. Orzeszkowa przeprowadza w ten sposób rozrachunek z pozytywistycznym przekonaniem o możliwości nawrócenia „zbłąkanej duszy” wbrew jej woli.

System wartości Wirynei został ukazany tuż po przedstawieniu bohaterki. Nie lubi ona słuchać o Bogu. Pamięta przesadne – jej zdaniem – i dezorganizujące życie zaangażowanie religijne rodziców. Wraz ze swoim rodzeństwem była utrzymywana przez matkę, ale i tak dość wcześnie musiała pójść do pracy. Tym narrator tłumaczy się prostolinijny i wybuchowy charakter bohaterki.

Stara [matka kochanka – N.P.] jeszcze jedną krzywdę w niej rozdrapała. Do Boga starą, ale zapiekłą urazę. Ojciec [...] włóczył się po świecie, kraju sprawiedliwego poszukiwał. Całą swoją siłę człowieczą dla Boga zmarnował. [...] Dzieci w obce, nielitościwe ręce oddał. Zaś Bóg mu za to okrutną śmierć w kraju zagłady, w obcych sybirskich stronach dał. Matka [...] po krewniakach na dzieci w pracy najcięższej tyrała, mimo to znajdowała godziny na długie, żarliwe modlitwy.

Przez te modlitwy a posty, a pokłony przed czasem zgasła. Wirka za to z tą samą namiętnością, z jaką rodzice umęczali się dla Boga, przeciwko Niemu rozgorzała. Przez to też właśnie ze stryjem żyć nie poradziła. (s. 19)

Widać tu podobieństwo do sytuacji Franki. Obiecano jej godne życie u boku szanowanego we wsi rybaka. Wiryneja zaś zamieszkała z bardzo religijnym i poważanym krewnym, który próbował wychowywać zarabiającą już na siebie bratanicę. System wartości młodej dziewczyny był dawno ukształtowany, wołała więc wziąć sprawy we własne ręce.

Dlatego w porównaniu z Emmą i Franką, Wiryneja najbardziej naturalnie traktuje sprawę wejścia w rolę strażniczki domowego ogniska. Od lat prowadząc gospodarstwo obcym ludziom, nie waha się i tym razem pełnić roli najemnej pomocy. Przywykła też do faktu, że cudze dzieci nazywają ją „cioteczka”. Wie, że Paweł Susłow jest znany we wsi jako bohater wojenny i owdowiały ojciec trojga dzieci. Mimo że bohaterka na ogół nie przejmuje się opinią otoczenia, nie od razu zgadza się na propozycję prowadzenia mu domu:

Nie bardzo się łaszczę na ten twój chudy kęs. Ja jestem kobieta bywała. Wiem, że wołasz mnie do chałupy nie na samą jeno dzienną pracę. [...] Ja zaśię hulam ino wtedy, kiedy chcę, a za chleba kęs ani za podarek na to mnie nie kupisz. Nie pójdę. Szukaj se innej. (s. 102)

Dom, w którym godzi się pracować, będzie jej ostatnim domem, a podopieczni – prawdziwą rodziną i jedynym dobrem, jakiego zazna na ziemi. Nowy partner potrafi zaskarbić sobie szacunek. Posiada umiejętność, imponującą dotąd lżonej, wyszydzanej i odpychanej bohaterce.

Główne postaci kobiece w omawianych utworach zostały ukazane wszechstronnie. Czytelnik poznaje je zarówno dzięki wzmiankowanej relacji bezpośredniej, wypowiedzianej przez nie same, jak i dzięki przytaczanym opiniom innych bohaterów. Często myśli i zachowania tych kobiet zostają odsłonięte poprzez komentarz samego ukrytego narratora.

Orzeszkowa, podobnie jak Flaubert, stosuje te dwa typy wypowiedzi na temat postaci głównej bohaterki. Oto pozytywna opinia Pawła Kobycykiego o France, utrzymana w formie relacji bezpośredniej: „Nigdy mnie do żadnej kobiety tak nie ciągnęło jak do ciebie. Żonę miałem pocziwłą, ale lubienia żadnego pomiedzy nami nie było i żyła ona niedługo” (s. 41). Przykładem drugiego typu – mowy pozornie zależnej – jest refleksja żebraczki Marceli na temat Franki, wywołana świadomą próbą otrucia męża: „[...] ohyda ją zdejmowała dla tej kobiety, która chyba duszy ludzkiej w sobie nie miała, gdy to robiła...” (s. 224).

Te dwa typy oceny bohaterki widać też w utworze Sejfulliny.

Znajoma Wirynei, żona żołnierza, odsuwa się od niej, gdy ta zaczyna prowadzić dom Susłowowi. Wcześniej powierzała bohaterce prowadzenie własnego gospodarstwa i uważała ją za uczciwą kobietę, choć żyjącą bez ślubu. Teraz nie kryje niechęci do niej: „Ano, tak se pomiędzy sobą ugwarzamy, jako wszystkie wdowce nie powinny się żenić, ino latawice bezpłodne za matki do swych dzieci najmać. Poniektóre starowne trafiają się!” (s. 109). W innym miejscu Sejfullina oddaje nastroje chłopstwa po wystąpieniu bohaterki na lokalnym wiecu. Całe zdarzenie jest utrzymane w trybie mowy pozornie zależnej: „Do uczonych bab, które chłopom o sprawach społecznych wykladały, zaczęto się już przyzwyczajać. Ale żeby swoja, chłopska, pouczać ich przyszła... i to jeszcze z tak haniebną przeszłością. Nie będzie tak!”²¹.

Z przytoczonych elementów charakterystyki głównych bohaterek *Chama* i *Wirynei* wynika, że postaci te cechuje bowaryzm. Chomcówna reprezentuje jego konserwatywną odmianę i dlatego umiera w niezgodzie ze sobą i z lęku przed nieokiełznanym ego. Bowaryzm Wirynei ma charakter progresywny. Dąży ona do zmiany swojej sytuacji życiowej i poprawy relacji z wiejskim środowiskiem. Dzięki zamięłowaniu do uczciwej pracy częściowo osiąga ten cel. Umiera podobnie jak inne główne postaci kobiece w omówionych dziełach. Ale o ile samobójstwo heroin Flauberta i Orzeszkowej jest naturalnym następstwem ich niezrównoważonych czynów, o tyle śmierć Wirynei zaskakuje czytelnika²².

Podsumowując, należy stwierdzić, że historia opowiedziana przez Flauberta, to historia upadku kobiety. Orzeszkowa zaś – zgodnie z tendencjami swej epoki – analizuje dzieje upadku duszy człowieka (na przykładzie losów zdegradowanej społecznie kobiety). Sejfullina natomiast opisuje proces dojrzewania nieprzydatnej społecznie kobiety i choć stara się ukazać ją w pozytywnym świetle, dochodzi do wniosku, że dla takich osób nie ma miejsca w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej.

Francuskie arcydzieło, badające krok po kroku proces upadku kobiety i ostrzegające przed niestosowną, nałogową lekturą, zostało odebrane jako druzgocąca krytyka społeczeństwa kształtującego takie jednostki jak postać Madame Bovary. Pisarze nawiązujący do flaubertowskiego toposu przystosowywali go do realiów prowincji znanej im z autopsji. Stąd dzieła podejmujące ponadczasowy dialog z powieścią Flauberta zawierają opis stosunków społecznych i uwarunkowań obyczajowych epok, w których się narodziły. Ten motyw jest charaktery-

²¹ Л. Н. Сейфуллина, *Повести и рассказы 1924–1930...*, t. 2, s. 117 [tłum. własne – N. P.].

²² Interesujące, że pogląd ten podzielali nie tylko ówcześni krytycy, ale i sama autorka.

styczny dla literatury podejmującej zagadnienia tzw. ruchliwości pionowej i sposobów awansu danych grup społecznych lub oddzielnych jednostek. Tym samym omówione utwory, mimo że zostały skonstruowane w odmiennych uwarunkowaniach historycznych i kulturowych, potwierdzają żywotność i nośność toposu „Madam Bovary” i zjawiska „bowaryzmu” w ogóle.

Резюме

Франка и Виринея. Мадам Бовари как инспирирующий образец литературных портретов женщин на основании избранных произведений разных эпох

В статье обсуждается проблема компаративного анализа двух избранных литературных произведений, подражающих шедевр Флобера, принадлежащих двум культурным кругам: польскому и русско-советскому. Первое это *Хам* (1887) Элизы Ожешко, где изображена история жены рыбака – Франки, второе – *Виринея* (1924) Лидии Сейфуллины. Эти произведения хотя свиду далёкие во хронологическом и ментальном отношении, но они корреспондуют с романом французского реалиста. Эти ссылки видны например в технике изображения персонажа, при описании его внешнего вида, отмечающего и внутренние черты характера, или в описании общественной обстановки, воздействующей на поведение главной героини. Благодаря облику главного женского персонажа, авторы подчеркивают тоже присутствие социо-психологического явления, так называемого „боваризма” и его двух вариантов. И так в романе *Хам* изображен „консервативный боваризм” („боваризм нищеты”) и в повести *Виринея* – „прогрессивный”. Первый отмечается у героини компенсацией чувства достоинства путем прославления личного происхождения и убеждении во временном характере социальной деградации. Второй – стремлением к достижению лучшего экономически-общественного бытия, благодаря отклонению от собственных корней и традиции. Избранные произведения акцентируют разницу между этими двумя типами подхода к жизни и одновременно – аналогию в изображении литературных портретов женщин. Настолько отдалённые исторически друг от друга произведения как *Хам* Ожешко и *Виринея* Сейфуллины свидетельствуют о жизненности и универсальном характере топоса „Мадам Бовари” и феномена „боваризма” вообще. Этот мотив свойственный литературе, касающейся вопросов „вертикальной мобильности” и методов продвижения определенных общественных групп и личностей.

Summary

Franca and Viryneya. Madame Bovary as an inspiration of women's portraits in the literary works from selected epoch

The article is an attempt of comparative analysis of two works, based on the Flaubert's masterpiece, and which belong to the two different circles of culture: Polish and Russian-Soviet. First of this literary productions – is Eliza Orzeszkova's *Cham* (1887), where life of fisherman's wife – Franca is described, and the second – Lidya Seyfullina's *Viryneya* (1924). These works, although written in different epochs, countries, and political realities, are taking up the dialogue with Flaubert's

novel. Some references are visible in such literary tricks as *e.g.*: technique of the leading heroine's presentation, her external image, (compared with her character) or in the vision of local community, which is establishing authority over the heroin's way of living. Through the heroine's character authors are showing a two different variants of socio-psychological phenomenon, so called: „bovarisme”. In the Orzheshkova's novel there is a first variant of „bovarisme” – „conservative bovarisme” (*alias* „bovarisme of pauperization”). The point of this variant is that the pauperized persons are compensating their poor situation by the way of glorification his (her) social roots and believing in temporary character of social degradation. The second more optimistic variant, which has been shown in Seyfullina's work, is connected with cutting out from somebody's roots to reach out a better social and economical situation. These two selected works are underlying a difference between these two attitudes and at the same time – they are showing a similarity in method of presentation the literary images of the heroine. They are also confirming universal character of „bovarisme”, which in this aspect is occurring in the literature regarded to such social leitmotives as „vertical mobility” and methods of social advancement of stated social groups and individuals.